SIERPIEŃ'80

Tygodnik NSZZ „Solidarność"

W numerze:

▲ Relacja z rozmów Rząd – „Solidarność" (z 3.08.br.)
▲ Sieć w Bydgoszczy
▲ Polityczny i społeczny wymiar śmierci
▲ Sygnały
▲ „Zdobycie władzy" odcinek jedenasty

NR 12 (30) KOSZALIN, 13 SIERPNIA 1981 R. CENA 5 ZŁ

PIERWSZA ROCZNICA SIERPNIA

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

ŻĄDANIA STRAJKUJĄCYCH ZAŁÓG ZAKŁADÓW PRACY I PRZEDSIĘBIORSTW REPREZENTOWANYCH PRZEZ MIĘDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy reprezentuje również załogi zakładów pracy i instytucji, których funkcjonowanie jest niezbędne społecznie. Komitet ów ma na celu doprowadzić do rozmów, które spełnią oczekiwania strajkujących załóg.

Jednym z pierwszych warunków rozpoczęcia rozmów jest odblokowanie wszystkich telefonów.

Żądania strajkujących załóg reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy są następujące:

1. **Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych.**
2. **Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.**
3. **Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.**
4. **a. Przywrócić do poprzednich praw:**
   — ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r.
   — studentów wydalonych z uczelni za przekonania,
   b. Uwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego).
   c. Znieść represje za przekonania.
5. **Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania.**
6. **Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:**
   a. Podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej.
   b. Umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.
7. **Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ.**
8. **Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.**
9. **Zagwarantować automatyczny wzrost płac równolegle do wzrostu i spadku wartości pieniądza.**
10. **Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki.**
11. **Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.**
12. **Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez:**
    — zrównanie zasiłków rodzinnych
    — zlikwidowanie specjalnych sprzedaży itp.
13. **Wprowadzić na mięso i przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).**
14. **Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat a dla mężczyzn do lat 55 lub przeprowadzenie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.**
15. **Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.**
16. **Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni opiekę medyczną osobom pracującym.**
17. **Zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.**
18. **Wprowadzić urlop macierzyński płatny poprzez okres trzech lat na wychowanie dziecka.**
19. **Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.**
20. **Podnieść diety z 40 zł do 100 zł i dodatek za rozłąkę.**
21. **Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym – brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.**

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
Gdańsk dnia 20.08.1980 r.

(Z almanachu „12 punkt – gdańskich środowisk twórczych". Wydawnictwo Morskie, Gdańsk październik-grudzień 1980).

WARSZAWA 6 SIERPNIA

(przebieg wydarzeń wg „Wiadomości Dnia"

9.30 Prezydium KKP

Przed rozmowami z rządem odbyło się w hotelu „Solec" posiedzenie Prezydium KKP. Przewodniczył Lech Wałęsa. Ustalono szczegóły rozmów z Rządem: przygotowano szczegółowe stanowisko „Solidarności" ustalono, czego domagać się od Rządu w każdym z tematów, które będą stawiane. I tak:

1) W sprawie nadania pełnomocnictw społecznych komisjom kontroli zaopatrzenia na wniosek P. Kosmowskiego ustalono, że wojewodowie powinni przekazać pełnomocnictwa w tej sprawie wskazanym przez „Solidarność" grupom osób i tego miano się domagać od Rządu.

2) W sprawie powołania pełnomocnika Rządu ds. kryzysu — B. Geremek zauważył, że zapewne Rząd uzna, iż czymś takim jest sztab antykryzysowy. Stwierdzono, że — jak to powiedział J. Rulewski — my się nie będziemy włączali do walki ze spekulacją, będziemy tylko wskazywali na konieczność zlikwidowania jej źródeł.

3) W sprawie przywrócenia racji żywnościowych domagamy się, aby Rząd zrekompensował obniżone normy sierpniowe już we wrześniu, a najpóźniej przed Bożym Narodzeniem.

4) W sprawie przywrócenia pierwotnej postaci projektowi ustawy o związkach zawodowych — ustalono, że należy domagać się cofnięcia prac nad „poprawionym" przez Radę Państwa projektem i powrócenia do prac nad kształtem projektu opracowanym przez komisję. Jeżeli Rząd w tej sprawie nie ustąpi, wówczas — stwierdził B. Geremek — powiemy, że nie mamy nic wspólnego z tą sprawą. A. Celiński wyjaśnił, że nie można domagać się od Rady Ministrów wycofania poprawek naniesionych przez Radę Państwa, gdyż nie ma ona takich kompetencji.

5) i 6) Sprawę reformy cen (i jej społecznego zaakceptowania) postanowiono omawiać łącznie ze sprawą dostępu do środków masowego przekazu, jako, że tylko taki dostęp umożliwi przeprowadzenie rzeczywistej, szerokiej konsultacji społecznej. J. Onyszkiewicz stwierdził, że należy domagać się powołania naszej własnej redakcji programów telewizyjnych. Należy domagać się także, by TV zapewniła obsługę Walnego Zjazdu Krajowego i abyśmy dostali w czasie Zjazdu dodatkowy czas na antenie. Przede wszystkim jednak należy domagać się zrealizowania wszystkich dotychczasowych ustaleń w sprawie dostępu do środków masowego przekazu.

Na posiedzeniu przewidywano, że strona rządowa zażądała od nas wstrzymania akcji protestacyjnych. Należy powiedzieć — tak ustalono, że strajki i protesty są uzależnione od działań Rządu. Zresztą — dodał L. Wałęsa — diabeł najlepiej się czuje w kotle z gorącą smołą.

Ustalono też, że w najbliższym czasie zostanie zwołane posiedzenie KKP.

11.00 Rozmowy KKP z Rządem

Na wstępie wicepremier Rakowski stwierdził, że żądanie, by „Solidarność" kontrolowała rozdział żywności jest nie do zaakceptowania przez stronę rządową. Sprawa żywności jej rozdziału — mówił — to problem polityczny. Kto ma kontrolę nad żywnością i jej rozdziałem, ten ma władzę.

Przedstawiciele „Solidarności" na próżno starali się wytłumaczyć stronie rządowej, że jeżeli Rząd chce, by ludzie uwierzyli Rządowi, że żywności nie ma — muszą zezwolić, by „Solidarność" kontrolowała jej dystrybucję. Strony rządowej nie przekonał nawet argument mec. W. Siły-Nowickiego, że nie jesteśmy aż tak szaleni, by w tak trudnej sytuacji przejmować władzę.

Bardzo ostro wystąpił przeciw „Solidarności" nowy prezes Radiokomitetu S. Loranc. Minister Z. Krasiński powiedział, że w 44 województwach wydziela się pieczywo a w województwie ciechanowskim w kilku gminach wprowadzono kartki na chleb. Trzeba więc — jego zdaniem — zmienić natychmiast ceny chleba.

W sprawie ustawy o związkach zawodowych minister S. Zawadzki stwierdził, że Rada Państwa istotnie zmieniła projekt tej ustawy, ale że nie ma w tym nic dziwnego, gdyż ma ona do tego pełne prawo.

(...)

17.20. W tym samym czasie, gdy w Al Ujazdowskich trwały rozmowy „Solidarności" z Rządem — siedmiu funkcjonariuszy SB przez drzwi i przez ogród wkroczyło do mieszkania M. i W. Kęcików przy ul. Gimnastycznej, w którym do kwietnia mieścił się punkt konsultacyjny NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność". W czasie przeprowadzonej w całym domu rewizji skonfiskowali książki wartości 150 tys. zł.

20.05. Prezydium KKP na wniosek L. Wałęsy zwołuje posiedzenie KKP do Gdańska, na 10 i 11 sierpnia.

(...)

21.30. Po wznowieniu rozmów nadal nie udawało się ustalić tekstu wspólnego komunikatu, gdy o... 22.45 wkroczył na salę obrad Seweryn Jaworski, który wrócił właśnie z mieszkania pp. Kęcików z protokołami rewizji w ręku. Nie wywołało to zdziwienia wicepremiera Rakowskiego, który stwierdził, że Rząd doskonale wie o całej sprawie i — co więcej — skonfiskowane u pp. Kęcików książki można obejrzeć w sali obok.

Aż do godz. 0.15, 7 sierpnia próbowano ustalić treść wspólnego komunikatu, co się jednak nie udało z powodu rozbieżności stanowisk i późnej pory.

5.00. Radio zaczęło odczytywać horrendalną i nieprawdziwą informację o wczorajszych rozmowach Rządu z „Solidarnością". I to w sytuacji, gdy stanowisko „Solidarności" przedstawione Rządowi stanowi płaszczyznę do współdziałania. Komu zależy na zaostrzaniu sytuacji?

ROZMOWY PREZYDIUM KKP Z KOMITETEM DO SPRAW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

3.08. URM. W rozmowach ze strony „Solidarności" uczestniczą: L. Wałęsa, Z. Bujak, A. Celiński, B. Geremek, A. Gwiazda, T. Jędynak, R. Kukułowicz, R. Kalinowski, P. Kosmowski, St. Kurowski, W. Kuczyński, J. Onyszkiewicz, J. Rulewski, A. Słowik, A. Wielowieyski, St. Wądołowski.

Ze strony rządowej obecni byli m. in.: M. Rakowski, H. Skibniewska, St. Ciosek, M. Krzak, Wł. Baka, J. Barecki, A. Kacała, Z. Łakomiec, S. Zawadzki, A. Rajkiewicz, P. Chocholak, Z. Piesiewicz oraz jako doradcy Z. Sufin, W. Górnicki i J. Urban.

M. Rakowski wita zebranych i wyraża zadowolenie z faktu przyjęcia zaproszenia przez Prezydium KKP. Stwierdza, że celem spotkania jest wspólne zastanowienie się nad tym, co robić, aby kraj nie stoczył się w przepaść. Rozwój sytuacji politycznej w ostatnim czasie ocenia jako bardzo niebezpieczny. Przedstawia punkt widzenia Rządu i kierownictwa PZPR. O tle przez 11 miesięcy nie było praktycznie wystąpień poza murami fabryk, uczelni itp., o tyle ostatnie manifestacje uliczne, marsze głodowe stały się zjawiskiem masowym. Demonstracje te, organizowane są przez terenowe ogniwa „Solidarności". Biorą w nich udział dzieci (np. w Piotrkowie apel odczytała 10-letnia dziewczynka). Głównym ich hasłem jest „chcemy jeść", ale nie brak i innych, np. w Łodzi „Głodne dzieci to cel socjalizmu" czy „35 lat ludowej władzy — jesteśmy głodni, będziemy nadzy". Hasło głodu — mówi Rakowski — jest demagogią. Dlaczego pojawia się teraz, gdy skończył się przednówek i jest szansa poprawy sytuacji? Strajki protestacyjne, odmowy odbierania kartek oznaczają zmianę metod działania „Solidarności". Charakterystyczne akcenty tej działalności to antyradzieckość, antyrządowość i antypartyjność (np. manifestacja w Szczecinie). Bezpośrednim atakiem na PZPR jest plakat mówiący o obniżeniu przydziałów jako o pierwszym efekcie IX Zjazdu PZPR. Manifestacje tego typu otwierają drogę do konfrontacji siłowej. Kierownictwo Rządu nie ma sprecyzowanych poglądów na temat celu

(cd. na str. 2)

ROZMOWY PREZYDIUM KKP Z KOMITETEM d.s. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

(cd. ze str. 2)

tych działań — mówi dalej — ale istnieją obiegowe opinie, że „Solidarność" nie przez wszystkich jest traktowana jako siła zbawcza, nie jest już tak popierana jak dawniej i włączyła się do akcji, żeby się narodowi przypomnieć. Być może, akcje te są konsekwencją walk frakcyjnych w „Solidarności". Wymienia trzy frakcje: „Wałęsiaków", frakcję Gwiazdy i Mazowsze pozostające pod wpływem Kuronia, a więc i jego mocodawców. Wygląda na to, że każda frakcja „chce przyjść na Zjazd Krajowy z sukcesem". Być może, chodzi tutaj też, o zniwelowanie pozytywnych skutków IX Zjazdu PZPR. Ostatnio znowu zaczęły się ataki na administrację państwową. Pojawiają się żądania zdjęcia wojewodów, wychodzące z tradycyjnie agresywnych ośrodków. Przez wszystkie miesiące istnienia, „Solidarność" z różnym nasileniem osłabia władzę. Cel ostateczny to zlikwidowanie władzy.

Były wypadki szantażu wobec posłów. Na przykład wypowiedź A. Gwiazdy o „wzywaniu posłów na dywanik". Celem „Solidarności" jest pogłębianie kryzysu. Jak inaczej traktować organizowanie w okresie braku benzyny zlotów gwiaździstych? Kto obiecywał nadrobić produkcję za wolne soboty? Dlaczego NSZZ RI „Solidarność" nie zachęci chłopów do rezygnacji z czarnego rynku? Powołamy specjalną komisję do walki ze spekulacją — mówi Rakowski, środki karne — aż do obozów odosobnienia. I wtedy pewnie spotkamy się z zarzutem krępowania demokracji. Ale czarny rynek i tak będzie istniał dopóki będą braki. 90 proc. aparatu handlowego, który spekuluje, to członkowie „Solidarności". Dlaczego z nimi nie walczycie? Ciągle wysuwane są nowe żądania: o większe fundusze na oświatę, na ochronę zdrowia itp. Ale skąd na to czerpać? Posądza się Rząd o bezczynność. A przecież szef Rządu wymienił prawie cały gabinet przez 5 miesięcy. Każdy projekt aktu legislacyjnego, przedstawianego przez Rząd wywołuje protesty „Solidarności". Teraz dodatkowo żądacie dostępu do środków masowego przekazu — mówi. Prasa CRZZ powstawała przez 10 lat, a tutaj żąda się „dajcie wszystko od razu".

Pisemka „Solidarności" zamieszczają akcenty antyradzieckie. O jaki kształt państwa w istocie chodzi — pyta. Może o państwo oparte o „Solidarność" albo o koncepcję Kuronia. „Towarzysz Słowik raczył powiedzieć, że ta władza nie wykonuje porozumień. To kłamstwo. Nadludzkim wysiłkiem, ale realizujemy". Stwierdza dalej, że niektórych porozumień nie da się zrealizować (np. 5-letni czas oczekiwania na mieszkanie) i te trzeba renegocjować. Ale Rząd chce je realizować i będzie je realizować „wbrew kłodom, które rzuca nam się pod nogi". A co „Solidarność" wnosi do ogólnonarodowego skarbca — to ataki antyradzieckie, ataki na PZPR itp. Niektórzy kręcą się wokół Polskiej Partii Pracy — to nie Partia Pracy jest wam potrzebna, lecz praca. Stwierdza dalej, że ma kontakty zagraniczne i wie, że niektórzy działacze „Solidarności" prowadzą działalność na rzecz odmawiania Polsce pomocy zagranicznej. Pod skrzydłami „Solidarności" działa NZS, organizacja o wyraźnie antykomunistycznym charakterze. Oświadcza, że zdelegalizują ten związek, jeśli będzie tak działał.

Stwierdza następnie, że „Solidarność" posiada ludzi w Sejmie, ma 20 proc. członków KC, jest wszędzie, jest częścią życia społecznego. Ale powinna odejść od stałego krytykowania niesprawności władzy, co w domyśle zawiera, że trzeba ją zmienić. Polska w ostatnich dniach znalazła się w niebezpieczeństwie. Pogarsza się również sytuacja międzynarodowa. Partnerzy gospodarczy wycofują się. „Niepoważni działacze mamią emigracją zarobkową", a rządy odsyłają Polaków posiadających ważne wizy. „Nie może być sytuacji, że władza jest wrogiem i na wszystko mówi się jej nie". Dzisiaj nie mamy co mówić o szczegółach lecz o tym, czy „Solidarność" chce współpracować, czy też będzie chciała kroczyć drogą do nikąd.

Ogłoszona zostaje 15-minutowa przerwa. O 12.10 rozmowy wznowiono.

M. Rakowski: informuje o tym, co dzieje się w Warszawie. Demonstracje — jego zdaniem — łączą się z rozmowami. Mówi się wśród tłumu, że jeśli nie przepuści się ciężarówek — rozmowy zostaną zerwane. 50 proc. załóg nie przyjęła kartek na mięso. Ocieramy się — mówi — o konfrontację. Ma informacje o pobiciu kilku milicjantów. Dodaje, że droga do KC i URM nie będzie odblokowana, do Warszawy sprowadzono odpowiednie jednostki WSW i specjalne bataliony.

L. Wałęsa stwierdza, że „Solidarność wypowiedziała się w swych uchwałach na wszystkie poruszone przez wicepremiera tematy, ma nadzieję, że uchwały te dotarły do Rządu. Wcześniej umówiono się — przypomina — że strona — która występuje z inicjatywą rozmów, ma obowiązek podać ich temat. Tym razem tego nie zrobiono. Nie zgadza się prawie całkowicie z tym, co powiedział Rakowski. Świat pracy nie jest odpowiedzialny za sytuację, jaka się wytworzyła. Wina jest po stronie Rządu. Nie wolno ludzi pracy o to obwiniać. Stwierdza następnie, że „Solidarność" traci grunt, i że on osobiście jest również za to odpowiedzialny. „Pozwoliliśmy na niezrealizowanie zobowiązań". Jest to złą taktyka. Ale — stwierdza — od tego momentu będziemy konsekwentni. Np. pkt. 4 Por. Gdańskiego — więźniowie polityczni — będziemy o nich walczyć. Mówi się o konfrontacji — tak, tym razem dopniemy swego, będziemy się w tym kraju czuć jak u siebie w domu. Pan premier mówił o wyjściach na ulicę — kontynuuje Wałęsa — zakłady pracy proponowały strajki, my zgodziliśmy się na inną formą protestu. Jeszcze kontrolujemy sytuację. Czy komuś zależy na utracie tej kontroli? Marsze głodowe nie pogrążają gospodarki.

Sprawa samorządów — to nieporozumienie — posądzanie nas o chęć przejęcia władzy jest śmieszne.

B. Geremek z wypowiedzi Rakowskiego wyciągnął wniosek, że przyjęto bardzo ostrą linię, co traktuje jako zawiadomienie o bardzo napiętej sytuacji. Ale jest tu pewne nieporozumienie: sytuacja kryzysowa jest przecież spowodowana polityką, Rządu. Istnienie „Solidarności" to element, który pozwala na opanowanie sytuacji.

Geremek stwierdza, że Rakowski wykazał się brakiem znajomości sytuacji wewnątrz związku. Frakcja — to słowo nie powinno występować w tej ocenie Związek jest w swoich działaniach jednolity. Ale jest to przecież organizacja wielomilionowa, z prawem do różnych poglądów. Obciążanie za każde słowo, jakie padnie w tej masie — to nawiązywanie do bardzo złych tradycji. Sprawa rzekomej obrazy Sejmu przez A. Gwiazdę — przecież w większości krajów rozliczanie organów przedstawicielskich przez wyborców jest absolutnie naturalne. Nie rozumie też stwierdzenia, że Kuroń i jego mocodawcy wywierają wpływ na MKZ. Ja jestem mocodawcą Kuronia — mówi — jako przewodniczący Rady Programowo-Konsultacyjnej OPSZ, której członkiem jest pan Kuroń. Powiedział pan, że Słowik kłamał. Proszę o wycofanie, bo w następnym zdaniu sam pan sobie przeczy, mówiąc, że Rząd niektórych porozumień nie realizuje, bo nie może. Mówił pan, że w „Solidarności" są tacy, którym zależy na tym, żeby banki nie pomagały Polsce. A nasi działacze podczas wyjazdów robią wszystko, żeby podnieść wiarygodność naszego kraju, bo ona jest podstawą udzielania pożyczek.

Co do członków partii w „Solidarności" i „Solidarności" we władzach partyjnych — my nie stosujemy takich podziałów. Jest tylko jedno kryterium dla oceny działacza — jego praca. Ze strony Rządu, obserwuje się brak konsekwentnej polityki. Przypomina wypowiedź członka Rządu, który w TV stwierdził, że jest pokrycie na kartki i mówienie, że go nie ma jest oszczerstwem. A dwa miesiące później — związek dowiaduje się z gazet, że normy kartkowe zostały zmniejszone.

To Rząd, a nie „Solidarność" podgrzewa sytuacje, np. przez ponowne uwięzienie działaczy KPN, nie mające logicznego uzasadnienia. Rząd odciął się od ludzi lat 70-tych, ale nie od ich metod. Odwlekanie zapowiedzianej reformy ministerstw i likwidacji zjednoczeń — to dowód na obronę interesów grupowych pewnych warstw.

Cel przyjęcia zaproszenia przez Prezydium KKP — to zastanowić się nad tym, co zrobić. Takie jest nasze stanowisko — kończy.

A. Gwiazda odpowiadając na personalny atak ze strony wicepremiera, wyjaśnia, że społeczeństwo polskie oczekuje konkretnych decyzji od swoich reprezentantów. Podczas spotkania w Komisji Sejmowej zacytował wypowiedzi, jakie padały na spotkaniach z załogami. Zwraca uwagę, że ostatnio tylko ze strony „Solidarności" padają propozycje możliwe do społecznego zaakceptowania. Ostatnie plenarne posiedzenie KKP — mówi Gwiazda — poświęcone było w całości sytuacji kraju i drodze do wyjścia z kryzysu. Od miesięcy społeczeństwo czeka na to, żeby Rząd zaproponował politykę umożliwiającą wyjście z kryzysu. System reglamentacyjny całkowicie się załamał, brak jest działań na rzecz reformy, a ostatnio mamy do czynienia z zapisem na samorząd. Ten sam system zarządzania, który doprowadził do kryzysu, uniemożliwia wyjście z kryzysu.

Z. Bujak stwierdza, że KKP wydała uchwałę, w której przedstawiona jest ocena sytuacji i „Solidarność" mówi o tym, co jest gotowa zrobić i co robi, bez względu na decyzje strony rządowej. Największym utrapieniem codziennego dnia są kolejki. Jeśli jest reglamentacja, kolejki powinny zniknąć. Można było stworzyć taki system, żeby uniknąć kolejek.

„Solidarność" — mówi dalej — nie może zgodzić się na obniżenie norm. To jest stanowisko ludzi, których reprezentujemy. Obecne napięcia są efektem decyzji podjętych mimo naszych sygnałów. Związek zna sytuację żywnościową w kraju, przeprowadziliśmy kontrolę magazynów. Jeżeli dzisiaj nie było żadnych wybryków, to dlatego, że zdołaliśmy te informacje przekazać ludziom.

Poprzez konsultację z ogniwami związkowymi — kontynuuje Bujak — jesteśmy w stanie pomóc w usprawnieniu podziału. W wielu regionach działają komisje ds. żywności. Domagamy się powołania pełnomocnika rządu ds. koordynacji przepływu żywności pochodzącej z pomocy zagranicznej. Pracujemy nad mechanizmami ukrócania czarnego rynku. Są metody, aby uniknąć obozów, o jakich mówił wicepremier. Współpracujemy z z NSZZ RI „Solidarność". Jest kilka podstawowych elementów, które zadecydują o poprawie sytuacji żywnościowej: dostawy węgla dla rolników, środki produkcji rolnej, regulacja cen. Jesteśmy w stanie opracować projekt rynku żywnościowego. Od dwóch tygodni „Solidarność" może przystąpić do rozmów na ten temat. Do tej pory żaden tego typu projekt nie został nam przedstawiony. Oczekujemy, że do 15.08. taki dokument zostanie nam przesłany do konsultacji.

Wł. Baka (min. ds. reformy gospodarczej) stwierdza, że założenia reformy zostały opracowane ,brak jednak oficjalnego stanowiska KKP na ten temat. Projekty ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie opublikowano w marcu i przesłano do KKP. Wobec braku odpowiedzi ze strony związku uznano, że nie ma on istotnych zastrzeżeń. Sieć przedstawiła inny projekt, ale jest on w 90% zbieżny z rządowym. A jednak w momencie skierowania projektów rządowych do Sejmu nastąpiła negacja ze strony związku. Istnieje — mówi dalej — możliwość dopracowania w toku dyskusji sejmowej projektu tak, aby satysfakcjonował obie strony. Problem samorządu i przedsiębiorstwa społecznego nie jest w żadnym wypadku płaszczyzną konfrontacji. Zgłaszane w podkomisjach sejmowych zarzuty, że projekt społeczny przewiduje własność grupową są, wg. Baki, nieporozumieniem. Konieczne jest uzgodnienie, jak pogodzić zasadę 3 x S w przedsiębiorstwach z polityką społeczną państwa. Pakiet reformy powinien być wdrażany od 1.01.82. W Sejmie pierwsze czytanie odbędzie się we wrześniu. Nie zgadza się z opinią Geremka, że ktoś boi się dotknąć struktur władzy — redukcja w administracji obejmie ok. 50% zatrudnionych. Zapowiada, że od 1.02.82 r. zostaną zmienione ceny zaopatrzeniowe. Należy tworzyć warunki przywrócenia elementarnej równowagi rynkowej. Zasady rekompensaty będą szczegółowo konsultowane ze związkami zawodowymi. Baka, uważa, że natychmiast należałoby przeprowadzić podwyżki cen pieczywa, mąki, co ukróci wykup chleba na pasze. Na zakończenie prosi o konkretne zarzuty wobec prac nad reformą.

W. Kuczyński wyjaśnia, że nie jest prawdą jakoby „Solidarność" nie zabierała głosu w sprawie projektów ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie. Zarówno R. Bugaj, jak i on, przekazywali swoje uwagi nt. uprawnień ministerstw branżowych. Stwierdza, że przy pracach nad ustawami jest pewna prawidłowość — przejście z fazy uzgodnień do fazy woluntaryzmu. Tak było z ustawą o zw. zaw. — zmieniono uzgodniony już projekt i z ustawą o samorządzie — z art. o uprawnieniach załogi wyjęto prawo do dymisjonowania dyrektora.

A. Wielowieyski stwierdza, że dzisiaj trzeba rozmawiać o tym, co najbardziej nas gnębi o problemie żywności. Nie może być mowy o przekonaniu społeczeństwa, co do celowości zmiany cen, jeśli nie rozwiąże się problemu reglamentacji i zaopatrzenia. Nasze stanowisko jest jasne — obcięte przydziały muszą być wyrównane w ciągu najbliższych tygodni. Kolejki spowodowane są przede wszystkim złą organizacją dystrybucji, trzeba stworzyć system rytmicznych dostaw, zapewnić informację w sklepach. Konieczne jest też, zniesienie zakazu ruchu żywności między województwami. „Solidarność" chce powołać komisje do kontroli dystrybucji żywności. Rolnicy proponują, że zamienią część kartek żywnościowych na pasze.

St. Ciosek mówi, że sytuacja nigdy jeszcze nie była tak poważna, nawet w marcu. Mówi, że przestał rozumieć „Solidarność", pyta jaki jest jej stosunek do manifestacji, jak wyobraża sobie reformę. „Solidarność" chce swobodnej gry rynkowej, a za tym idzie bezrobocie i „twarda ekonomiczna rzeczywistość". Z socjalizmu związek pragnie zachować same przywileje. To utopia.

L. Wałęsa mówiąc o strajkach zwraca uwagę, że oprócz KKP i Rządu jest jeszcze społeczeństwo, dla którego KKP bardzo mało zrobiła. Prowadzone są prace nad ustawami, negocjacje i nic. Wędrując poza „Solidarnością", od jednych drzwi do drugich ustawy zmieniają swoją postać. „Solidarność" widząc tragiczną sytuację gospodarczą nie chciała strajków, z konieczności zgodziła się więc na organizację manifestacji ulicznych. Społeczeństwu trzeba pokazać, udowodnić, że coś wreszcie osiągnęliśmy. Może to być dostęp do TV, czy sprawa cenzury. Dajmy coś ludziom, zamiast stale od nich wymagać.

A. Słowik stwierdza, że podwyżkę cen można wprowadzić tylko wraz z reformą gospodarki w oparciu o samorząd. Reforma cen i proponowane rekompensaty muszą uzyskać akceptację społeczną.

Manifestacje uliczne są skutkiem sytuacji żywnościowej i załamania się systemu kartkowego. Ich likwidacja, będzie możliwa jedynie dopiero po usunięciu ich przyczyn. Nie ma argumentów w rozmowie z kobietą, która pracuje do 22, prosto z pracy idzie do kolejki, stoi do rana, a na godz. 14, znów idzie do pracy i wygląda jak narkomanka. Władze powinny być wdzięczne „Solidarności" za kontrolowanie tych manifestacji, inaczej mogłoby dojść do demolowania sklepów. Nie da się zagwarantować spokoju na przyszłość bez zmian i ustaw politycznych. To nie kosztuje, na to nie są potrzebne pieniądze. Nikt nie może obiecać, że za 2—3 lata taka sytuacja się nie powtórzy, a wtedy może nie znajdzie się taki Wałęsa, któremu ludzie uwierzą. I mogą wtedy zażądać krwi. Żądamy konkretów: reformy i społecznego nadzoru.

S. Zawadzki (min. sprawiedliwości) stwierdza, że w ustawie o zw. zawodowych wprowadzono bardzo nieznaczne poprawki. Nie można Radzie Państwa odmówić takiego prawa. A ponadto, Sejm wcale nie musi wyszystkiego zaakceptować, jest możliwość uregulowania tego problemu. Nawiązuje się krótka dyskusja między L. Wałęsą i S. Zawadzkim n. t. wagi wprowadzonych poprawek.

Wł. Baka przyznaje, że w przypadku ustawy o samorządzie była ingerencja urzędników i że premier Jaruzelski nakazał przywrocenie pierwotnej wersji. Prosi, aby Łódź zaproponowała formę nadzoru nad wdrażaniem reformy.

S. Kurowski stwierdza, że wszyscy obecni na tej sali generalnie rzecz biorąc, są zwolennikami reformy cen. Ale z wielu dyskusji wynika, że ludzie nie chcą tej reformy. Jeżeli mamy ponosić koszty, to coś za to musimy uzyskać. Ceny po reformie muszą we właściwy sposób oddziaływać na produkcję. Trzeba więc przede wszystkim znieść centralne rozdzielnictwo. A w rządowym projekcie w okresie przejściowym wszystko ma pozostać po staremu. Czyli ceny będą oddziaływać wyłącznie na odbiorcę. W pierwszym etapie należy skorelować ceny z kosztami produkcji i zastosować pełną rekompensatę, a na to są pieniądze. W drugim etapie — ceny zaopatrzeniowe i równoważenie podaży z popytem.

M. Krzak stwierdza, że „Solidarność" zakłada, że Rząd nie chce reformy. „Nie jesteśmy samobójcami" — mówi. Wszyscy, ja, Rakowski Ciosek chcemy ten socjalizm uczynić ludzkim. Jesteśmy pionierami a nie wrogami. „Ta reforma przejdzie!" — krzyczy.

L. Wałęsa przypomina wypowiedź M. Jurczyka, który powiedział podczas negocjacji marcowych, że żonie która zdradziła kilka razy nie można ufać. „Ja sam krzyczałem: Pomożemy"!.

M. Krzak „Ja z tym nie miałem nic wspólnego".

L. Wałęsa „A czy wy nas nie wrabiacie, że to my organizujemy strajki?".

M. Krzak stwierdza, że różnica polega na tym, że strona rządowa chce reformy socjalistycznej, z uspołecznionym planowaniem i kierowaniem. Dawniej była biurokracja — mówi — ale „to jest przecież historia, chcemy to zmienić". Odnosi wrażenie, iż „Solidarność" chce mieć monopol na reformę, a za tym kryją się niebezpieczeństwa syndykalistyczne. Dodaje następnie, że związek ma obecnie pełną informację na tematy gospodarcze, o imporcie żywności itp. Rząd — stwierdza na zakończenie — ratuje gospodarkę jak może, a to, że „Solidarność" nie informuje o tym swoich członków jest błędem.

B. Geremek informuje, że GUS odmówił związkowi danych.

M. Krzak odpowiada, że zaproponował kontakt między Stankiewiczem (ekspert KKP) a prezesem GUS. Z powodu zmiany cen — mówi dalej — nie będzie ani mniej ani więcej towarów. „Solidarność" powinna powiedzieć swoim członkom, jaka jest sytuacja w kraju. Jest zdania, że informacja związkowa jest nakierowana na emocje, działacze są mistrzami w tej dziedzinie (np. używanie hasła „Dajcie chleba!"). Ci co przyszli do Sejmu, byli świetnie odżywieni, lepiej by zrobili, zdaniem Krzaka, żeby „zamiast tak stać pomogli rolnikom". Na zakończenie stwierdza, że takiego programu jak rządowy nie przedstawiono w żadnym państwie socjalistycznym.

St. Wądołowski powtarza żądanie uznania pierwotnego, uzgodnionego przez specjalny zespół projektu ustawy o zw. zaw. Za manifestację w Szczecinie — mówi — odpowiedzialność ponoszą władze. Gdyby w przeddzień jej uczestniczki zobaczyły w DTV wystąpienie przedstawicieli KKP, manifestacja nie odbyłaby się. Na zakończenie stwierdza, że KKP nie może ludziom proponować zaakceptowania racji głodowych.

A. Kacała przypomina, że podczas rozmów w Rzeszowie, rolnicy obiecywali, że jeśli tylko ich związek zostanie zarejestrowany jedzenia będzie pod dostatkiem. Nikt wtedy nie chciał mówić o środkach produkcji dla rolnictwa. A to jest w tej chwili najważniejszy problem wsi. Urodzaj jest rzeczywiście dobry, ale warunki zbioru bardzo trudne. Brak jest ogromnych ilości części zamiennych. Przez żniwa „może jakoś przebrniemy", ale jesienią będzie jeszcze gorzej. W obsłudze rolnictwa niezbędny będzie wydłużony czas pracy — prosi tutaj KKP o wsparcie. Jeśli chodzi o mięso — z ostatniego spisu wynika, że w skupie, w II półroczu będzie o 250 tys. ton wieprzowiny mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, a wołowiny o 160 tys. ton mniej. Są poważne kłopoty z paszami treściwymi. Proponowana przez rolników zamiana kartek żywnościowych na paszę jest iluzją, ponieważ i tak jest konieczny import 6 mln ton zbóż pastewnych. Istnieją — mówi Kacała — zasadnicze grupy problemów, które należy rozwiązać, by wprowadzić porządek w system gospodarki rolno-spożywczej. Pierwsza to sprawy związane z produkcją — po zmianie cen skupu konieczne jest teraz zwiększenie produkcji środków produkcji rolnej, gdyż wobec braku pokrycia dodatkowe dochody tracą znaczenie mobilizujące. Drugą tworzy zespół problemów związanych ze skupem. Powstaje tu pytanie czy likwidować rynek bazarowy, który praktycznie oznacza, że za zgodą państwa kwitnie możliwość spekulacji. Ale likwidując bazary trzeba by znaleźć sposób skierowania sprzedawanych na nich towarów do skupu i liczyć się z protestami. I wreszcie trzecia grupa problemów — konieczność rozwiania mitu o pełnych magazynach państwowych. W chwili obecnej nie ma nawet rezerw i wystarczy drobne potknięcie, by rzeczywiście zapanował głód.

O 15.50 rozmowy zostają wznowione.

L. Wałęsa stwierdza, że „nie jesteśmy na Księżycu", a to co się tutaj odbywa, sprawia takie wrażenie. Uważamy — mówi, że rozmowy są zakończone, chyba, że pan premier ma coś do zaproponowania na temat tego, co obecnie dzieje się na ulicy oraz że przedstawi możliwość rozwiązania siedmiu problemów (wyliczonych w komunikacie „Solidarności", patrz. Dokumenty, s. 301).

M. Rakowski mówi, że jako członek Rządu, musi przed podjęciem decyzji przedyskutować ją przynajmniej z premierem. Będzie mógł przedstawić stanowisko za trzy dni.

L. Wałęsa pyta, czy może to być w Gdańsku, na posiedzeniu KKP.

St. Ciosek mówi, że „na wiecu nie można rozmawiać".

M. Rakowski stwierdza, że jak wynika z dzisiejszej dyskusji, stosunki „Solidarność" — Rząd weszły w fazę „ostro konfliktową". Proponuje, aby „Solidarność" przedstawiła swój stosunek do następujących spraw: demonstracje, strajki, hasła wysuwane w demonstracjach propaganda antyradziecka.

A. Gwiazda stwierdza, że bzdurą jest próba traktowania „Solidarności" przez Rząd, jako organizacji totalitarnej. My reprezentujemy to, czego wymagają od nas ludzie. Nie możemy zakazać strajków, możemy je tylko zorganizować tak, by nie zagrażały niczyjemu bezpieczeństwu.

L. Wałęsa pyta, czy zgodnie z wcześniejszą umową zostanie opublikowany komunikat „Solidarności" o rozmowach.

St. Ciosek pyta, czy koniecznie musi być oddzielny komunikat „Solidarności". Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, mówi, że na korytarzu czeka dziennikarz PAP i że on zabierze komunikat.

Rozmowy kończą się ustaleniem, że następne spotkanie nastąpi w Urzędzie Rady Ministrów 6.08. o godz. 11.00.

opr. J. Stasińska

Przedruk z Agencji Prasowej „Solidarność". AS nr 27.

(Streszczenie rozmowy Prezydium KKP z Komitetem ds. Związków Zawodowych z dn. 6. VIII. 81 r. redakcja przedrukuje w momencie jego otrzymania).

Sieć w Bydgoszczy

W dniach 28—30 lipca w Bydgoszczy miało miejsce spotkanie sieci organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność". Na obrady przybyli przedstawiciele Społecznego Komitetu Reformy Gospodarczej z Warszawy. Prowadzący zebranie J. Milewski zaproponował dalsze kierunki prac Sieci: opracowanie poradnika samorządowca, ocena rządowej propozycji wyjścia z kryzysu i dalszej strategii gospodarczej, z tym, że stosowna rezolucja powinna być złożona w Sejmie przed rozpoczęciem sesji 30 lipca, struktura współdziałania samorządów i rola w tym procesie Sieci, wypracowanie jednolitego stanowiska związku w sprawie reformy społeczno-gospodarczej, formy współpracy ze Społecznym Komitetem Reformy Gospodarczej, z Centrum Obywatelskich Inicjatyw Gospodarczych w Krakowie z tzw. Grupami Lubelską i Łódzką, układy zbiorowe polityczna reprezentacja ludzi pracy, poprawa funkcjonowania Sieci.

Dodatkowym punktem obrad, a następnie przedmiotem prac jednego z zespołów roboczych stały się zmiany w projekcie ustawy o przedsiębiorstwie społecznym. Padały propozycje wprowadzenia zmian w tych punktach, które wywołują największe kontrowersje, jak również uwzględniania opinii Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych. Wyrażono też pogląd, że niezbędne jest uzupełnienie projektu Sieci o opracowanie systemu finansowego z jednej strony i o odpowiedź na najczęściej pojawiające się zarzuty z drugiej.

Dużo miejsca zajęła sprawa wzajemnych relacji między Siecią, związkiem a samorządami. Z zadowoleniem powitali zebrani zmianę stanowiska Wałęsy i większości KKP wobec poczynań Sieci i koncepcji przedsiębiorstwa społecznego, zachowując przy tym pełną świadomość, że istnieje silny opór w KKP jak i w regionach nawet wobec jakiegokolwiek mieszania się związku w sprawy samorządu. Jedne regiony poparły działania na rzecz samorządów, inne akceptują Sieć, ale są takie, np. Łódź, gdzie istnieją na tym tle konflikty.

Niektórzy uczestnicy byli zdania, że Sieć zbyt mocno jest utożsamiana z samorządami, że trzeba im dać się oddzielić, uzyskać autonomię.

Jako ten, któr w KKP reprezentuje bardzo sceptyczne stanowisko wobec angażowania się związku w działania na rzecz samorządów wystąpił J. Rulewski. Stwierdził on, że jego zastrzeżenia to nie negacja, że mają one charakter taktyczny. Jako przewodniczący grupy związkowej, która negocjuje sprawy gospodarcze z rządem Rulewski pyta — a co damy społeczeństwu jeśli samorządy nie wypalą? Zwłaszcza przy katastrofalnym stanie gospodarki — czy może istnieć taki doskonały element w sytuacji katastrofy, czy to nie przypomina instalowania komputera w buszu, czy to aby nie najprostsza droga do kompromitacji samorządu? Nie należy chyba zbyt silnie przeć ku reformie — stwierdza dalej Rulewski — gdyż to może oznaczać zamknięcie dla innych rozwiązań, tu wymienił przykładowo reprywatyzację małych przedsiębiorstw. Obecny protest robotniczy skierowany jest przeciw sytuacji na rynku — przy czym jak zauważył Rulewski — jego przedmiotem nie jest kwestia przejęcia władzy w przedsiębiorstwie. „Rynek to ważny element społecznego teatru, robotnik tam znajduje odpo-

(cd. na str. 4)

Przeciw spekulacji

Zwalczenie spekulacji rynkowej to nakaz chwili — nie możemy pozwolić sobie na niesprawiedliwy podział skąpo napływających do handlu artykułów pierwszej potrzeby. W wyniku zapotrzebowania na skuteczną kontrolę zmniejszającą szkodliwość społeczną spekulacji, zajęła się nią w Koszalinie Komisja Kontroli Społecznej. Jej prace koordynuje z dużą energią przewodniczący pan Teodor Szadejko.

31.07 br. przeprowadzono pierwszą kontrolę w sklepach a raczej w labiryntach ich zaplecza. W skład 3-osobowych Komisji wchodzili członkowie „Solidarności" z Kazelu. Poinstruowani przez pracowników PIH-u wraz z funkcjonariuszami MO i żołnierzami wyruszyli na miasto. W następnych kontrolach brali też udział pracownicy innych dużych zakładów (m. in. Unimy i Fabryki Pomocy Naukowych). Protokoły z przeprowadzonych poszukiwań, choć urzędowo lakoniczne, są bardziej wymowne niż jakiekolwiek komentarze. 31.07.81 — w „Megasamie" przy ul. Łużyckiej komisja ujawniła m. in. takie towary, nie będące w sprzedaży:

cukier waniliowy — 200 sztuk
cukierki sudeckie — 14 pudełek
wino Trakja — 6 butelek
proszki Dixan — 26 paczek
Robot — 30 paczek
Bielux — 57 paczek
papierosy „Klubowe" — 25 kartonów
tytoń w paczkach — 20 opakowań
kawa — 8 paczek
itd.

Kontrolę przeprowadzono w obecności p. Krystyny Dziułki. Sklep spożywczy nr 63 (róg Traugutta — Szymanowskiego). Na zapleczu Komisja znalazła 600 sztuk mydła. Kierowniczka sklepu, p. Teresa Szymańska stwierdza, że fakt braku mydła został... przeoczony i tylko z tego względu nie było go w sprzedaży.

Sklep zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego nr 57-806 ul. Wandy Wasilewskiej. Kontrola przeprowadzona w obecności kierownika sklepu Władysława Biela ujawniła na zapleczu: 4 roboty kuchenne, 2 odkurzacze, 400 sztuk baterii R-14, 2 imbryki porcelitowe.

W sklepie ajencyjnym nr 57-305 (dziewiarsko-pasmanteryjnym) komisja ujawniła m. in. 32 sztuki rajstop damskich, 22 sztuki majtek dziecięcych, 7 sztuk fig damskich, 3 sztuki śpioszek niemowlęcych, 10 sztuk pieluszek.

W „Ruchu" na Władysława IV było 1000 pudełek zapałek... Zapisy w protokołach są bardzo różne. Od takich jak powyższe do następującego: Sklep przy ul. Zacisze. Uwagi komisji: „Podczas kontroli stwierdzono ogólne pustki (...) Był tylko ocet w sprzedaży".

Kogoś usposobionego pesymistycznie zdziwiłby fakt dużej ilości „czystych" sklepów a więc i uczciwych ludzi, którzy nie ulegają pokusie spekulowania dostępnymi im produktami.

To tylko niewielki wycinek plonu jednodniowej kontroli obejmującej 156 placówek handlowych. O potrzebie tego rodzaju akcji może świadczyć fakt, że powtórna kontrola na początku sierpnia w wielu z przypadków nie wykazała uchybień spekulacyjnych. Ale i w protokołach z tych dni też znajdujemy kilka przykładów, wołających o pomstę do nieba.

4.08.81 w „Supersamie" na ul. Władysława IV, Społeczna Komisja Kontroli ujawniła na zapleczu m in. 260 sztuk pałeczek waflowych, 16 kg wafli „duńskich", 15 kg wafli cytrynowych, 358 paczek „Klubowych", 18 kg cukierków cytrynowych, 42 kg pierników „staropolskich", 24 kg irysów, 100 paczek cukru waniliowego. Poza tym odkryto też drożdże, żelatynę, bombonierki.

Jak stwierdził kierownik sklepu Ryszard Piskorski, w założonym oświadczeniu, produkty te miały służyć zaopatrzeniu kolonii, żłobków, przedszkoli. Tyle, że cukierki były już w stanie niemalże rozkładu. Poza tym, czy troska o dzieci spowodowała gromadzenie na zapleczu papierosów?

5.08.81 w sklepie WSS „Społem" nr 31 (ul. Morska), Komisja znalazła na zapleczu nie udostępnione dla klientów następujące towary: 46 paczek kawy naturalnej, 175 paczek papierosów, 505 tabliczek czekolady, 20 paczek proszku A-f. Tajemnicą dla Komisji pozostał fakt, skąd w sklepie znalazło się 39 opakowań kafelków (po 17 sztuk w opakowaniu). Kontrolę przeprowadzono w obecności p. Wandy Mrozek.

menrcśpjydn-ce Eż

5.08.81 w kiosku „Ruchu" nr 130 KKS odkryła: 25 sztuk mydła, 3 kartony kremu „Nivea", 10 sztuk płynu do kąpieli, 139 butelek szamponu samochodowego, 20 buteleczek zmywacza do paznokci.

Te odkryte towary na polecenie komisji przeprowadzających kontrolę były natychmiast kierowane do sprzedaży, gdzie rozchwytywali je klienci, zdumieni nagłą obfitością towarów. Kontrola taka realizuje zupełnie nową i potrzebną formułę co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze nie ograniczono jej ramami instytucjonalnymi. Jak wiemy kontrolowanie jak zawód w wadliwie funkcjonującym systemie gospodarczym objawia się zupełnie, bezwładem, bezsilnością lub wsiąknięciem w układy. Po drugie motywacją działania ludzi biorących udział w kontrolach jest potrzeba współdecydowania o sprawiedliwym podziale. Ludzie ci, zdobywają ostrogi edukacji społecznej w warunkach, w których próbuje się nas przekonać, że wystarczy zrezygnować z praw obywatelskich, by wszystko zrobiono za nas.

W wymiarze społecznym zjawisko rozbudzonej potrzeby decydowania ma jeszcze inny aspekt. Musimy zdawać sobie sprawę, że to tylko namiastka zmniejszania szkodliwości społecznej zjawiska mającego swe źródło w wadliwych mechanizmach całego systemu politycznego i społecznego. Chęć zysku, dla której gromadzone są towary jest oczywista. Jednak w kategoriach psychologicznych istnieje jeszcze jeden powód godny refleksji i analizy. Obsesyjna mania posiadania czegoś, to tłumienie lęku przed nieznanym ale obwieszczanym codziennie zagrożeniem. Używając porównania, można by powiedzieć, że przypomina to sytuację dziecka ściskającego kurczowo w ciemnościach choćby cudzą zabawkę. I rozwiązaniem problemu chyba nie jest wydzieranie zabawki, tylko rozjaśnienie ciemności.

Poczucie siły, bezpieczeństwa zapewnione gromadzeniem rzeczy, to znowu tylko namiastka. Z obu stron lady mamy więc do czynienia z egzystencją i aktywnością zredukowaną, zubożoną, skazaną na substytuty wartości. W tych warunkach inicjatywa kontroli społecznej, choć niosąca niebezpieczeństwo dezintegracji społecznej, stała się pomysłem cennym i godnym uwagi.

Materiały wybrała i opracowała
M. Sędziak

Za udostępnione dokumenty z kontroli i pomoc w gromadzeniu materiałów dziękuję p. Teodorowi Szadejko — przewodniczącemu Społecznej Komisji Kontroli w Koszalinie.

KIK — WYJAŚNIA

W numerze 10 tygodnika „Sierpień 80" w artykule „Sokół w Koszalinie" podano nieścisłą informację, z której wynika, że koszaliński „Sokół" powstał przy poparciu m. in. Klubu Inteligencji Katolickiej w Koszalinie. W tej sytuacji czujemy się w obowiązku w powstawaniu Komitetu Założycielskiego koszalińskiego „Sokoła". Jesteśmy stowarzyszeniem, które mogło zaistnieć w Koszalinie dopiero po sierpniowych wydarzeniach 1980 roku i dlatego będziemy popierać wszelkie próby zakładania niezależnych organizacji społecznych, którym na sercu leży odnowa, szczególnie moralnej strony naszego życia.

Nie możemy jednak przywłaszczać sobie cudzych zasług i uchodzić za współorganizatorów „czegoś", o czym po raz pierwszy zarząd klubu dowiedział się czytając 10 numer „Sierpnia '80".

Prezes Klubu
Andrzej Wiszniewski

Od redakcji: Notatkę o działalności „Sokoła" opracowaliśmy na podstawie informacji uzyskanej od Komitetu Założycielskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Koszalinie.

SPROSTOWANIE

W numerze 11 naszego tygodnika zamieściliśmy teksty uchwał podjętych przez Zarząd Regionu „POBRZEŻE". Do tekstu uchwały nr 5 wkradły się dwa istotne błędy.

Pkt 2 § 1 powinien brzmieć:

Wysokość miesięcznej składki członkowskiej ustala się na 1% zarobku brutto wypłaconego członkowi w danym miesiącu łącznie z zasiłkiem z tytułu ubezpieczenia społecznego (mylnie podano 10 proc.).

Pkt 4 § 3 powinien brzmieć:

19% ogólnej sumy składek przeznacza się na koszty organizacyjne Zarządu Regionu (mylnie podano 10 proc.).

Oświadczenie

Prezydium Zarządu Regionalnego „Pobrzeże" zgłasza protest przeciwko prowadzeniu przez władze propagandy antyzwiązkowej.

Oświadczenie Rządu o zerwaniu przez delegację KKP rozmów prowadzonych w dniu 6.08.1981, uniemożliwienie związkowi przedstawienia swego stanowiska w środkach masowego przekazu jest ewidentnym przykładem prowadzenia takiej propagandy. Przykładem przypominającym styl propagandy obowiązujący po dramacie na Sesji WRN w Bydgoszczy.

Z relacji uczestników rozmów, oświadczenia rzecznika prasowego KKP wynika, że rozmowy nie zostały zerwane. Ktoś kto zaprasza do kontynuowania rozmów — a takie zaproszenie delegacja KKP złożyła na ręce wicepremiera Rakowskiego — nie może być posądzony o ich zerwanie.

Działanie Rządu jest dla nas niezrozumiałe. Nie chcemy łączyć w logiczną całość wszystkich elementów propagandy antyzwiązkowej bowiem mogłoby się okazać, że władzom zależy na doprowadzeniu do konfrontacji z „Solidarnością".

Nadal sądzimy, że Rząd premiera Jaruzelskiego stać na to by był rzetelnym, uczciwym partnerem „Solidarności" w wyprowadzeniu naszego kraju z kryzysu.

Uważamy, że najwyższy już czas zakończyć stosowanie nieprzemyślanych chwytów propagandowych i zaprzestać działań wzniecających niepokój społeczny, dzielących ludzi.

W sprawie komunikatu Rządu nie będziemy prowadzić akcji protestacyjnych. Stoimy na stanowisku, że ważniejsze od spraw ambicjonalnych są bieżące problemy naszego kraju, a te wymagają przemyślanych, natychmiastowych, społecznie akceptowanych działań. O nich trzeba dyskutować. Liczymy na to, że Rząd dokumentując swą dojrzałość do rzeczywistego partnerstwa ze społeczeństwem przyjedzie na spotkanie zaproponowane przez delegację KKP.

Prezydium
Zarządu Regionalnego
NSZZ „Solidarność"
w Koszalinie

Oświadczenie o rozmowach

Rozmowy Prezydium KKP „Solidarność" z Komisją Rządową zakończyły się o godz. 18.30, zespół redakcyjny w składzie po 4 osoby z każdej strony przystąpił do opracowania komunikatu końcowego. Zredagowany komunikat został przez Rząd poprawiony w taki sposób, że nie mogliśmy go podpisać. Rząd odrzucił naszą propozycję krótkiego komunikatu. Premier Rakowski wstał i słowami: „no to nie mamy o czym rozmawiać" zakończył rozmowy. Obrady 3 i 6 sierpnia nie przyniosły oczekiwanych wyników.

Prezydium KKP przystąpiło do rozmów z konkretnymi propozycjami współdziałania przy poprawie zaopatrzenia i wyprowadzenia gospodarki z kryzysu. Przede wszystkim niezbędne jest udzielenie gwarancji zaufania społecznego działaniom gospodarczym. Powszechna nieufność poważnie utrudnia Rządowi wiele pociągnięć. Trzeba więc dać odpowiedź czy mięso jest czy go nie ma. Czy są możliwości

(cd. na str. 4)

Sz. Pan
Mieczysław Rakowski
Wicepremier
Warszawa

W związku z Pana telewizyjnym wystąpieniem w dniu 3 sierpnia 1981 r., w którym określił Pan jako nieprawdziwą informację udostępnioną przez Zarząd Regionalny w Szczecinie, a dotyczącą projektowanej podwyżki cen oraz propozycji pełnej rekompensaty dla wszystkich, w wysokości 200 zł, Sekretariat KKP NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" informuje, że wiadomość ta została przekazana naszemu korespondentowi Jackowi Żakowskiemu przez ministra Zdzisława Krasińskiego w dniu 31 lipca 1981 r.

Jednocześnie Sekretariat KKP zwraca się z prośbą o sprostowanie Pańskiej wypowiedzi, w której to zwrócił Pan uwagę, iż udzielanie podobnych informacji przez „Solidarność" jest społecznie szkodliwe.

W pełni zgadzając się z Panem co do oceny podobnych informacji, prosimy jednak o podanie ich rzeczywistego autora.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
„SOLIDARNOŚĆ"
SEKRETARIAT
Krajowej Komisji Porozumiewawczej
80-244 Gdańsk, Grunwaldzka 103

Kierownik Biura Krajowego
NSZZ „Solidarność" Gdańsk
Maciej Grzywaczewski

SYGNAŁY

Profanacja, zapomnienie a może...

A może prowokacja? W obecnej sytuacji kraju wszystko jest możliwe, świadczą o tym dobitnie przykłady z życia codziennego. Pragnę jednak poruszyć problem nie niszczenia grobów żołnierzy radzieckich, którzy oddali swe życie w walce z okupantem lecz sprawę ze wszech miar dziwną i delikatną. I tu od razu gorąca prośba do naszych Czytelników, jeżeli ktoś z Was jest w stanie udzielić nam jakichkolwiek informacji dotyczących przedstawionego zdarzenia prosimy o kontakt.

Można mi zarzucić, że nie jest to sprawa nasza a przykładowo „Solidarności" poznańskiej. Wydaje mi się jednak, że jest to nasza wspólna sprawa i nieważne w czyjej gestii administracyjnej się znajduje. Ważnym jest, by została wyjaśniona. Otóż kilka dni temu, na terenie poznańskiej cytadeli zobaczyłem stos zwalonych do dołu krzyży, prostych, takich jakie można jeszcze zobaczyć na każdym cmentarzu wojskowym. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie pordzewiałe noszące ślady kul tabliczki. Swą treścią świadczą wyraźnie, że są to krzyże z polskiego cmentarza wojskowego. Podobno istnieje przepis na podstawie którego po 50 latach można zlikwidować cmentarz, a 50 lat minęło równo w marcu 1970 roku. Niby wszystko się zgadza, ale to przecież nie cmentarz pruskich junkrów czy kajzerowskich żołdaków lecz naszych żołnierzy.

Cóż więc znaczy wspomniany wyżej przykład? Czy uda się nam odpowiedzieć dlaczego i komu to przeszkadzało? Najbardziej boję się jednak tego, by już za 9 lat nasze dzieci nie przejechały się buldożerami po grobach żołnierzy poległych w kampanii wrześniowej. Może nasz generał nie pozwoli. Oby.

MIROSŁAW PIEKARSKI

(cd. ze str. 3)

zwiększenia przydziałów. Czy rzeczywiście musimy zacisnąć pasa i na jak długo. „Solidarność" cieszy się zaufaniem społecznym ale tylko dlatego, że dotychczas zawsze mówiła prawdę, stawała po słusznej, opinii społecznej stronie. To zaufanie musimy utrzymać. Nasze informacje, a szczególnie apele muszą mieć szczególnie mocne podstawy. Dlatego nigdy nie powiem ludziom, że mają wierzyć lub też, że mają Rządowi nie wierzyć, dopóki tego nie sprawdzę. Musimy znać całą prawdę o żywności. Aby ją znać musimy sprawdzić. Jedną z naszych propozycji była rejestracja związkowych komisji kontrolujących produkcję i transport żywności. Pozwoliłoby to zabezpieczyć się przed bałaganem, fakt rejestracji stwarzałby naturalne przesłanki do współpracy z administracją.

Moje najwyższe zdumienie wywołał atak Mieczysława Rakowskiego na te koncepcje. „Solidarność" odkryła karty" — powiedział wicepremier — „to jest zamach na władze". Nie wiem, myślałem, że Rząd ma znacznie szerszy zasięg władzy. Myślałem też, że jeżeli ktoś postępuje uczciwie, to nie powinien się bać kontroli. Inne tematy, które wydawały się mniej oczywiste spotkały się z na tyle przychylnym stanowiskiem Rządu, że możliwa była dyskusja, a nawet rysowały się perspektywy ustalenia kompromisu. Rzeczowa dyskusja robocza, była przeplatana atakami i pretensjami, przeważnie o to, że „Solidarność" jest niezależna i wierna swym ideałom. Zarzuty stawiane w czasie rozmów związkowi, treść komunikatu przekazana PAP oraz rewizja i wystawa skonfiskowanych materiałów w Urzędzie Rady Ministrów, wymaga zastanowienia się nad intencjami takiego postępowania.

Być może Rząd doszedł do wniosku, że „Solidarność" na skutek ugodowej polityki, na tyle utraciła zaufanie społeczeństwa że już nie trzeba się liczyć i można występować z pozycji siły. Być może liczono na nasze nerwy, że uniesiemy się ambicją i emocjami, zerwiemy rozmowy, co da Rządowi argument do wszczęcia wielkiej akcji propagandowej, że nie interesują nas losy kraju. Zapewniam naszych członków, że nie będziemy stawiać naszej ambicji ponad nasze wspólne interesy. Apeluję też, aby z ambicjonalnych powodów nie wszczynano żadnych akcji. W sprawach ambicjonalnych niech zawsze obowiązuje zasada, że ustępuje mądrzejszy. Twardzi będziemy tylko w obronie naszych związkowych i społecznych interesów. Potrafimy się też bronić przed rewizjami.

Andrzej Gwiazda

Oświadczenie o rozmowach

Sieć w Bydgoszczy

(cd. ze str. 3)

wiedź, kim jest w społeczeństwie, jak się go ceni". Obecny Sejm — powiedział na koniec Rulewski — nie jest wiarygodny dopóty, dopóki nasz ruch go nie zmieni. Słuszne jest przygotowywanie się w tej chwili do wyborów do rad narodowych. Powinno powstać albo kilka list, albo kilka programów, chodzi o niszczenie struktur, bo o remoncie nie ma mowy.

Przemówienie Rulewskiego przyjęto z zainteresowaniem, ale i z mieszanymi uczuciami. Odpowiadano mu, że wokół Sieci nie skupiają się li tylko przedsiębiorstwa produkcji środków produkcji, a wypracowany przez nią projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym będzie łatwiejszy do zastosowania w średnich i małych zakładach niż dużych kombinatach.

Członkowie Grupy Lubelskiej zarzucili Sieci, że przyjmuje nowych członków i działa poza strukturą zarządów regionalnych. Niektóre z zakładów — np. część kopalni Śląska — przyłączyły się do grupy nie zaś do Sieci. Celem Grupy Lubelskiej jest nie kontrowanie poczynań Sieci, lecz we współpracy z nią wypracowanie form strukturalnych dla samorządów pod auspicjami zarządów regionów.

Dyskusję na zebraniu plenarnym i w zespołach roboczych wzbudziły kwestie taktyczne. Część uczestników przede wszystkim E. Nowak z HiL i H. Urban z FSM, proponowało motywując to zresztą żądaniem swoich załóg aby w razie narzucenia przez Rząd własnych projektów ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie Sieć wycofała się na stanowisko czysto związkowe, wysuwając żądania i ogłaszając bojkot wszelkich poczynań reformatorskich. Odmienne stanowisko zajął J. Kuśmierk, organizator Krajowej Agencji Robotniczych Aktualności, tłumacząc, że w takim przypadku należy narzucić własny model jako fakt dokonany, za którym stanie cała siła załóg.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad powołano zespoły robocze: do interpretacji ustawy o przedsiębiorstwie społecznym (poradnik samorządowca); do zajęcia stanowiska wobec rządowego projektu wyjścia z kryzysu; do opracowania taktyki Sieci (stosunek do podobnych inicjatyw, polityczna reprezentacja ludzi pracy, zmiany w regulaminie Sieci).

Spór wywołało też stanowisko w sprawie statusu dyrektora i art. 60 projektu włączającego szereg przedsiębiorstw m. in. banki.

W trakcie spotkania dokonano wielu zmian w regulaminie funkcjonowania Sieci (AS nr 27), postanowiono nawiązać stałą współpracę z podobnymi ugrupowaniami społecznymi; w ramach tematu „polityczna reprezentacja ludzi pracy" postanowiono jedynie, że Sieć podejmie próbę zaproponowania zmian w ordynacji wyborczej do rad narodowych, uchwalono po dyskusji odpowiedzi Sieci na najczęściej padające zarzuty.

Opr. Zbigniew Ostrowski
na podst. AS nr 27

CZESŁAW MIŁOSZ — ZDOBYCIE WŁADZY — 11

Na placach zamienionych w czasie wojny w ogródki działkowe. Jest zmierzch, biegnie, każdy krok zbliża go do Katarzyny. Trzaskanie ekrazytowych kul. Leży w kartoflach, pociski świetlne idą ku niemu. Przywiera do ziemi, terror świetlnych kul, widzi się ich szybkość, czuje się je jakby suche pękanie powietrza. Dawny sen: śniło mu się wtedy, że ściga go światło, które spala wszystko co żywe na ziemi. Uciekał, dosięgało go, umierał, obudził się. Przed nim niski mur przegradzający pole. W chwili kiedy będę przełaził, dostaną mnie. Na drugim końcu pola, tam gdzie nie ma muru, zrywają się dwie postacie. Chłopak w wysokich butach, w bryczesach i w długiej modnej marynarce noszonej przez złotą młodzież. Skacze nieco teatralnie, wysuwając naprzód rękę, w której trzyma rewolwer. Za nim dziewczyna, loki ufryzowanych włosów, żakiet, torba na ramieniu. Przebiegli. „Muszę. Czeka mnie" — nakazuje sobie i krzyczy sam na siebie. „Naprzód!", wskakuje na mur, czuje plecy wystawione na ogniste śmiertelne klaskanie świetlnych biczów. Stacza się na drugą stronę. „Więc jednak sny nie zupełnie się sprawdzają" — pierwsza myśl.

Siedzi za okrągłym stołem, pani domu nalewa kawę. Nowoczesne obrazy, tkaniny, ceramika, filiżanki ze złotym brzegiem dygocące od kanonady. Kobieta pali papierosa w długim munsztuku. Jej mąż, adwokat, odłożył książkę Huxley'a. „Nie tamtędy pan nie przejdzie. Tam są niemieckie pozycje. Ale to skończy się lada chwila. Paryż zdobyty. Rosjanie przeprawiają się przez rzekę. O — ten niski ton, to ich armaty". Krzyki pod oknami, serie dział czołgu. Drzwi otwarte na oścież, w nich tłoczący się młodzi chłopcy w niebieskich kombinezonach i beretach. W rękach butelki i granaty. Kobieta zagradza im drogę. „Panowie, tylko nic nie róbcie! Panowie, bo spalą dom!" Nie widzą jej, biegną do okna, rzucają, wybuchy, szkło sypie się na tkaniny, filiżanki zlatują ze stołu na Fokę, kobietę i adwokata, którzy leżą na dywanie.

Podważa kilofem płyty chodników i z rozpaczą myśli o tym, że każda godzina tutaj oddala go od Katarzyny, że może zdołałby przejść, że powinien spróbować z innej strony, przez inne ulice. Budują barykadę. Później nie ma siły, żeby myśleć. Leży na trawniku, granatowa, sierpniowa noc, w podwórku cicho, słychać tylko trzaskanie płomieni palącego się niedaleko domu, czerwone światło miga na murze. Nagle w ciemnościach niski basowy głos, jakby chrząknięcie. Dziwi go intonacja tego dźwięku. Znów wstaje i podkrada się pod okno, z którego głos zdawał się pochodzić. Widzi w odblasku pożaru stół, na stole dużą litrową butelkę. Ciężka, poryta bruzdami twarz grubego mężczyzny (kupca? lekarza?) i druga chuda (starego majstra murarskiego? tramwajarza?) z wąsami. Podnoszą ku sobie ręce. „Dzyń" dzwonią kieliszki. „Cyk"! mówią obaj i wychylają z bulgotem. Nieruchomi, milczący, trwają w mroku. Śmieje się cicho. Ale uświadamia sobie nagle, że w tym ponurym, pijackim rytuale, w twarzach zamkniętych, jak wykutych z kamienia, jest wiedza i beznadziejność.

XI

Pułkownik zgarniał dłonią z mapy warstwę drobnego gruzu. Pył, który zakrył wszystko kiedy bomba rozbiła oficynę domu, opadał. Jego oczy w czerwonych obwódkach mrugały, starając się pozbyć białej mąki pokrywającej mu twarz. Długi nos z fioletowymi, sklerotycznymi żyłkami wysuwał się z tej mąki jak u cyrkowego klowna. Dowódca ugrupowania, krępy, barczysty, trzymał na kolanach swój niemiecki hełm. Palcem narysował automatycznie linię na jego zapylonej powierzchni. Przyzwoitość nakazywała nie wkładać tutaj hełmu w czasie nalotu. Patrzył na pułkownika nieżyczliwie. Nie lubił tych wszystkich oficerów kawalerii.

— Sytuacja była już jasna w dniu, w którym Niemcom udało się przebić do rzeki. Wtedy był jeszcze wybór. Teraz mają do zlikwidowania cztery izolowane dzielnice.

— Z wyjątkiem południa. Według tego co wiemy, tam nasi trzymają brzeg.

— Dziś już to nie jest pewne.

— Musimy wytrwać. Taki jest rozkaz. Przecie nasz rząd...

Dowódca ugrupowania wysunął dolną wargę.

— Rosjanie nie ruszą się

— Żadne inne rozwiązania nie są już możliwe.

(c.d.n.)

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", wydawca ZR „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech i oprawa graficzna) Ludmiła Janusewicz, Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Zbigniew Ostrowski, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska (sekretariat redakcji), łamanie: Mieczysław Pankowski, rewizje: Zdzisław Jankowski.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 066 Numer zamknięto 3.08.81 r. Nakład 8000 tys. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. D-847 (materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-11

1051/111/XII/II